

JEGO I NASZA MATKA...

MARYJA

Wykład 16

Ks. Piotr Łabuda

MARYJA I JEJ OBLUBIENIEC

Zyjący w IV wieku św. Hilary z Poitiers, dzięki medytacji Ewangelii wg św. Mateusza odkrył prawdę o Bogu Stwórcy i Zbawicielu całej ludzkości. W komentarzu do pierwszego rozdziału Pierwszej Ewangelii stwierdza: „Nie ma znaczenia, że Mateusz podaje raczej pochodzenie Józefa niż Maryi. Istnieje jedno i to samo pokrewieństwo pomiędzy całym pokoleniem. Józef i Maryja pochodzili z jednego pokolenia, skoro Józef, jak wykazuje Mateusz (Mt 1,1-16), pochodził z rodu Abrahama i tego samego dowiadujemy się także o Maryi (por. Łk 1,27; Mt 1,2-6).

Wyjaśnienie narodzenia Chrystusa jest proste, bo począł się On z Ducha Świętego i narodził się z Maryi Dziewicy zgodnie z nauką wszystkich proroków.

Józef według Mateusza jest świadkiem nowiny o poczęciu Chrystusa z Ducha Świętego, aby nie było wątpliwości co do narodzin Jezusa. Stąd, ponieważ Maryja była poślubiona, przyjął Ją Józef za Małżonkę (Mt 1,24). Oblubieniec uznał Ją więc po narodzeniu Dziecięcia, tj. otrzymała wówczas miano Małżonki. Bo Józef Ją uznał, ale nie współżył z Nią. Wreszcie, gdy anioł polecił Józefowi pójść do Egiptu, tak się do niego zwrócił: „Weź Dziecię i Jego Matkę” (Mt 2,13), i „Wracaj z Dzieciątkiem i Matką Jego” (Mt 2,20). I znowu u Łukasza (Łk 2,33) według niektórych kodeksów greckich czytamy: „Józef i Matka Jego dziwili się”. A ilekroć jest mowa o Maryi i Józefie, Ewangelia nazywa Maryję raczej Matką Chrystusa, którą była, niż żoną Józefa. Również anioł zachował ten sposób postępowania. I tak, kiedy wskazywał on na Maryję zaślubioną ze sprawiedliwym Józefem i nazwał Ją Małżonką (Mt 1,20), mówił: „Józefie, synu Dawida, nie bój się przyjąć Maryi, twej Małżonki”. Zatem i Oblubienica otrzymała miano Małżonki, a po urodzeniu Dziecięcia uznana została za Małżonkę. Ona jednak według świadectwa Ewangelii jest Matką tylko Jezusa. Jak Bóg przyznał sprawiedliwemu Józefowi tę samą Maryję w dziewicze małżeństwo, tak ukazało się w Matce Jezusa czcigodne dziewictwo”.¹

Ewangelia wg św. Mateusza, kierowana bardziej do wyznawców pochodzących z judaizmu, zasadniczo większy nacisk w przekazie o narodzeniu Jezusa kładzie na osobę św. Józefa. To właśnie jego rodowód zostaje przedstawiony, to jemu objawia się Anioł objawiając tajemnicę Bożego Narodzenia oraz przekazując zadania do wypełnienia. Można jednak w tekście Ewangelii Dzieciństwa wg św. Mateusza znaleźć wiele informacji o Maryi. Informacji które ubogacają obraz napisany przez św. Łukasza.

¹ Św. Hilary z Poitiers, Z „komentarza do Ewangelii św. Mateusza”, s. 34-35.

Rodowód Jezusa wg św. Mateusza

Pierwszych siedemnaście wersetów Ewangelii wg św. Mateusza kreśli rodowód Jezusa Chrystusa. Składa się on z długiego szeregu monottonnych, jednostajnych zdań głównych, które dla św. Mateusza stały się sposobnością, by wyrazić dwie chrystologiczne idee: „Jezus jest człowiekiem” oraz „Jezus jest Mesjaszem”.

Wydaje się, iż św. Mateusz miał do dyspozycji pierwowzór logicznie powiązanej genealogii². Tekst, czyli pierwowzór rodowodu, wydaje się, iż był przekazywany we wspólnocie pierwotnego Kościoła. Być może był uznawany jako rejestr pokoleń, względnie drzewo genealogiczne Jezusa. Dzięki niemu wspólnota Kościoła mogła uzasadniać, iż Jezus był Mesjaszem, wobec wszelkich sprzeciwów i odrzucaniu Go jako Mesjasza przez judaizm. Chrześcijanie pokazywali, iż Jezus nie był jedynie ze względu na swoje pochodzenie prawdziwym Żydem, ale był osobą o wiele ważniejszą, przewyższającą swoją godnością cały rodzaj ludzki. Rodowód będący w posiadaniu pierwotnego Kościoła wskazywał, iż Jezus pochodził od Abrahama, więcej – przez Józefa, był potomkiem Dawida, a tym samym prawdziwym Mesjaszem. Jak uważają niektórzy, rodowód Jezusa najprawdopodobniej w formie pierwowzoru kończył się formułą odpowiadającą schematowi: Józef był ojcem Jezusa³. Takie zakończenie jednak przepracował św. Mateusz. Wydaje się także, iż właśnie on dokonał pewnych szczególnych uzupełnień, poprzez które podkreślił rolę Maryi i niejako właściwie nazaczył rolę św. Józefa.

Niewątpliwie św. Mateusz, na bazie dostępnych mu informacji, zbudował dziś nam dostępną genealogie Jezusa, dokonując skróceń i zmian, by przez to stworzyć specyficzną budowę: trzy grupy po czternaście imion – wartość numeryczną imienia Dawida (D-4, W-6, D-4)⁴. Ewangelista jednak, nie kreślił genealogii jako jedynie rejestru pokoleń, względnie jako drzewa genealogicznego Jezusa, ale świadomie przekształcił ją w zarys starotestamentowej historii zbawienia. Jako redaktor Pierwszej Ewangelii starał się, by ziemską historię Jezusa Chrystusa ujednoczyć z historią ludu Bożego Starego Testamentu prowadzącego ludzkość do zbawienia. Dlatego dokonał redakcji dostępnych mu źródeł, by zapisać perfekcyjnie doskonałą genealogię Jezusa. Miała ona być pomocną w argumentowaniu, iż Jezus jest obiecany przez Boga w Starym Testamencie, zapowiadany i oczekiwany Mesjaszem.

W genealogii Jezusa wg św. Mateusza (Mt 1,1-17) uwzględnione zostały imiona kobiet⁵. Ciekawym jest jednak, iż Ewangelista – czego można by było się spodziewać – nie wymienia imion żon patriarchów: Sary, Rebeki, Racheli czy Lei, które były sławione jako matki rodu, ale wspomina postacie mniej godnych niewiast: Tamar (Mt 1,3), Rachab (Mt 1,5), Rut (Mt 1,5) i żonę Uriasza Hetyty (Mt 1,6). Objaśniając obecność owych czterech niewiast w rodowodzie Jezusa komentatorzy wskazują na cechy wspólne: grzeszność⁶, pogańskie pochodzenie oraz wyjątkowość ich życia. Czasami wskazywane jest także, iż wszystkie cztery łączy powołanie macierzyńskie⁷.

Występujące w rodowodzie Jezusa kobiety, mimo swoich słabości ludzkich, skaz i wad, okazują się być włączone w mesjański zbawczy plan Boga. Dodatkowo należy podkreślić, że wszystkie te cztery kobiety nie są uważane za Żydówki: Tamar uchodzi za Aramejkę, Rut jest Moabitką, Rachab

² Zob. J. Szlaga, *Historyczna prawda genealogii Jezusa Chrystusa według św. Mateusza (Mt 1,1-17)*, „Analecta Cracoviensia” 27(1995), s. 303-313.

³ Zob. M. Mikołajczyk, *Rodowód Jezusa Chrystusa (Mt 1,1-17). Propozycja interpretacji*, „Perspectiva” 11(2012), s. 100.

⁴ Inni wskazują jako możliwy schemat 6 x 7 założony przez Mateusza. W rezultacie Jezus znajdowałby się u szczytu siódemki, w siódmym dniu dziejów. Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza, rozdział 1-13*, Częstochowa 2004, s. 78.

⁵ Zob. A. Malina, *Kobiety w genealogii Jezusa (Mt 1,1-17)*, „Verbum Vitae” 19(2011), s. 109-129.

⁶ Choć zasadnym jest pytanie o grzeszność Rut Moabitki. Również List do hebrajczyków stwierdza: „Przez wiarę nierządnicą Rachab nie zginęła z niewierzącymi, bo przyjęła gościnnie wysłanych na zwiady” (Hbr 11,31; por. Jk 2,25).

⁷ Zob. J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, Poznań – Warszawa 2004, s. 72.

mieszkanką kananejskiego Jerycha, zaś Batszeba nie jest postacią znaną, ale właśnie dlatego nie jest wymieniana z imienia i określona jako żona Uriasza (dosłownie: „ta od Uriasza”), który był Chetytą. Autor włączając do genealogii kobiety – i to pochodzące z pogaństwa – wskazał, iż Jezus – Mesjasz Izraela, jest jednocześnie tym, który przyniesie zbawienie również poganom.

Kobiety wymienione w rodowodzie Jezusa wskazują również na piątą, wymienioną w rodowodzie Niewiastę – na Maryję, Matkę Jezusa – Mesjasza. Według niektórych komentatorów wprowadzenie owych czterech kobiet do genealogii Jezusa można tłumaczyć także i w ten sposób, że były one zapowiedzią niezwykłości narodzin Jezusa przez Maryję. W przypadku Maryi interwencja Boża nastąpiła w sposób wyraźny. Podobna interwencja miała jednak miejsce w życiu owych wymienionych w rodowodzie św. Mateusza kobiet: w historii Tamar i zachowaniu przez Judę prawa lewiratu (zob. Rdz 38,1-30), w historii nierządnic Rachab – i historia przyjscia z pomocą wysłannikom Mojżesza do Ziemi Kanaan (zob. Joz 2,1-24; 6,22-25), w niezwykłym spotkaniu Booza z Rut Moabitką czy wreszcie w dziwnych drogach Opatrzności we wprowadzeniu na tron w Jerozolimie Salomona⁸.

Poprzez wymienienie tych kobiet, Mateusz wskazuje na szczególną kobietę – Maryję. To wskazanie jest bardzo wyraźne i specyficzne. Kiedy bowiem cały spis rodowodowy podaje listę mężczyzn, którzy byli ojcami, to w Mt 1,16 ewangelista doprowadziwszy genealogię do Józefa, identyfikuje go jako męża Maryi, „z której został narodzony Jezus”. Niewątpliwie Józef jest niezwykle ważną postacią i genealogia jest jego genealogią, ale Mateusz tak konstruuje swój przekaz, by podkreślić, iż wielkość Józefa nie pochodzi z tego, że „był ojcem”, czyli z fizycznego ojcostwa. Jego wielkością jest to, że jest mężem Maryi, z której narodził się Jezus.

Jeśli jednak Józef nie jest fizycznym ojcem Jezusa, to czy Jezus rzeczywiście pochodzi z rodu Dawida? Co więcej, z rodowodu wg św. Mateusza wynika, iż Maryja niejako usuwa osobę Józefa na dalszy plan. Niewątpliwie bowiem Jezus pozostaje w bezpośredniej relacji z Maryją, nie z Józefem. Z Niej bowiem „narodził się Jezus”.

Mateusz pokazuje, iż Jezus – Mesjasz nie pochodzi tak jak Jego przodkowie od ludzkiego ojca i nie przez więzy krwi został włączony do rodu Abrahama i Dawida. Jest On zrodzony z Maryi, co ewangelista podkreśla poprzez użycie słowa *egenethe* w tzw. teologicznej stronie biernej – „został zrodzony”, by podkreślić działanie Boga. Jezus przynależy do rodu Dawida poprzez pochodzenie św. Józefa, który staje się mężem Maryi, a tym samym ziemskim ojcem Jezusa w sensie prawnym. Jezus zaś „został zrodzony” z Maryi, a zatem Jezusa zrodził Bóg. W dalszej części, kreśląc opis narodzenia Jezusa św. Mateusz ukazuje jak się to dokonało⁹.

Rodowód Jezusa potwierdza, iż Maryja jest dziewiczą Matką Chrystusa – oczekiwanego i zapowiadanego przez proroków Mesjasza. Tym samym staje się ona Matką wszystkich ludzi, w uczynionym przez Mesjasza powszechnym, zbawczym przymierzu Boga, na co wskazują wymienione w genealogii matki rodów wywodzące się z pogan. Rodowód Jezusa pokazuje także znaczenie Maryi Matki Jezusa i Matki nowego ludu Bożego. Maryja stała się szczególnym narzędziem dla Boskiej Opatrzności. Jest Ona Wybraną, która doprowadzi do końca mesjański plan zbawienia.

Rodowód Jezusa Chrystusa ukazuje także, iż to Bóg jest Panem dziejów. Dzieje świata będą według określonych „etapów”. To nie przypadek, ale Bóg, który wszystko prowadzi w określonym i zamierzonym przez siebie porządku. W tym zamyśle swoje szczególne miejsce miała i ma Maryja.

Rodowód Jezusa wg św. Łukasza

Genealogię Jezusa przekazuje także św. Łukasz. Pamiętać jednak trzeba, iż św. Łukasz czyni to nieco inaczej. Przede wszystkim rodowód w przekazie Trzeciej Ewangelii nie rozpoczyna całego

⁸ Zob. J. Łach, *Dziecię się nam narodziło. W kręgu teologii dzieciństwa Jezusa*, Częstochowa 2001, s. 19.

⁹ Zob. A. Paciorek, *Jezus z Nazaretu. Czasy i wydarzenia*, Częstochowa 2015, s. 124-125.

dzieła, ale rozpoczyna publiczną działalność Jezusa. Ewangelia wg św. Łukasza po prologu kreśli tzw. Ewangelia dzieciństwa, potem rozpoczyna się działalność Jana Chrzciciela – czas przygotowania nadejścia Mesjasza. Działalność Jana Chrzciciela kończy się jego uwięzieniem, dalej następuje – w przekazie św. Łukasza – chrzest Jezusa (Łk 3,21-22), po czym św. Łukasz zapisze: „Ten właśnie Jezus, rozpoczynając działalność miał około trzydziestu lat. Był, jak uważano, synem Józefa, synem Helego....” (Łk 3,23).

Św. Łukasz z pewnością przejął rodowód, który przekazała mu tradycja i być może dodał do niego jedynie kończące wyrażenie „syna Bożego” (Łk 3,38). Lektura rodowodu który przekazuje Trzecia Ewangelia, a który różni się od przekazu Mateuszowego, wskazuje, iż w I wieku wspólnota Kościoła przechowywała różne rodowody Jezusa. Przekaz Łukasz, inaczej niż Mateusza, jest wstępujący. Zaczyna się od Jezusa i sięga do Adama, który pochodzi od samego Boga. Św. Łukasz podaje, iż Jezus rozpoczął swoją działalność, gdy miał lat około trzydziestu. Był On, co podkreśla Łukasz, uważany za syna Józefa. Podkreślenie to pokazuje, iż ewangelista był w pełni świadomy, iż Józef był prawnym, a nie naturalnym ojcem Jezusa.

Czytając rodowód w Trzeciej Ewangelii warto zwrócić uwagę, iż w przekazie tym ojcem św. Józefa był Heli (ŁŻ 3,24), tymczasem w przekazie św. Mateusza ojcem Józefa jest Jakub (Mt 1,16). Różnicę tą niektórzy starają się tłumaczyć faktem, że Ewangelia wg św. Mateusza kreśli rodowód Józefa, zaś Łukasz rodowód Maryi. Wskazanie takie nie wydaje się jednak zasadnym, gdyż w starożytności nie sporządzano i nie przechowywano rodowodu kobiet. Łukasz wśród przodków Jezusa również nie podaje imienia Maryi i nie wydaje się, by Józef miał być Jej przybranym ojcem. Ponadto, skoro Maryja była krewną Elżbiety, która pochodziła z rodu Aarona, czyli z pokolenia Lewiego (zob. Łk 1,5), to w miejsce rodowe pokolenia Judy, powinna znajdować się linia Lewiego. A przekazie św. Łukasz tak nie jest.

Innym wytłumaczeniem powyższej kwestii jest opinia¹⁰, iż obie genealogie odnoszą się do Józefa, tyle że Mateusz przytacza przodków naturalnych, Łukasz zaś przodków naturalnych. Stąd też, jak uznają niektórzy, zasadnym jest uznanie, iż Jakub i Heli byli braćmi. Gdy Heli umarł bezdzietnie, wtedy Jakub poślubił jego żonę, która wydała na świat Józefa. Józef zatem był naturalnym synem Jakuba, ale zgodnie z prawem lewiratu (Pwt 25,5-6), był legalnym synem Helego. Opinia ta, choć jest możliwą, ale brak dla niej potwierdzenia.

Obecnie uczeni zwracają uwagę, że rodowody biblijne nie stawiają sobie za cel odzwierciedlenia prawdy historycznej, co często nawet nie było możliwe. Wydaje się, iż w Piśmie Świętym rodowody pełnią bardziej funkcje religijną. Wydaje się, iż szczególnie św. Łukasz umieścił rodowód Jezusa ze względu na swój zamysł teologiczny – 77 imion wymienionych przez ewangelistę zostało pogrupowane w 7 grup, co nawiązuje do pełni i doskonałości symbolizowanej przez liczbę 7. Jezus rozpoczyna ostatnią, dwunastą siódmkę. Być może jest to aluzja do dwunastu pokoleń Izraela, bądź też do historiografii żydowskiej według której dzieje świata dzielone są na dwanaście okresów, przy czym okres dwunasty uważano za ostatni i doskonały etap historii świata, epokę mesjańską (zob. 4 Ezd 14,10-12).

Mówiąc o genealogii Jezusa w starożytności chrześcijańskiej powszechnie przyjmowano Dawidowe pochodzenie Maryi. W ten sposób także uzasadniano Dawidowe pochodzenie Jezusa¹¹. Uważano także, iż św. Łukasz podał genealogię Józefa, a nie Maryi, gdyż Józef i Maryja pochodzili z tego samego rodu Dawida, zatem genealogia Józefa wskazywała również na Dawidowe pochodzenie Maryi.

¹⁰ Zob. Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna*, I,VII,2-9.

¹¹ „...narodził się z Dziewic, z rodu Abrahama oraz z plemienia Judy i Dawida”. Justyn, *Dialog z Żydem Tryfonem*, 43,1.

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak

Św. Mateusz zapisując historię Bożego Narodzenia (Mt 1,18-25) opiera się na bardzo starej tradycji¹². W przekazie tym koncentruje się na osobie Józefa, ale możemy w jego opowiadaniu zobaczyć także postać Maryi. W tekście Mt 1,18-25 można wyróżnić części, którym ostateczny kształt nadał sam ewangelista, ale można wskazać także fragmenty, które bez wątpienia należą do przed-Mateuszowego przekazu. Być może, można tu mówić o dziele autora pochodzenia żydowskiego znającego dobrze zwyczaje i prawo żydowskie. Ewangelista znał dobrze Stary Testament, stąd też bezpośrednio nawiązania do starotestamentalnych tekstów zwiastowań, szczególnie zaś do sceny z Rdz 16,11. Być może Mateusz nawiązuje także do innych przekazów, np. do opowiadania o narodzinach Mojżesza. Według przekazu Józefa Flawiusza Amram – ojciec Mojżesza – został powiadomiony właśnie podczas snu o narodzinach syna i roli, jaką miał on odegrać w przyszłości¹³. Inni badacze wzmiankują, iż ojciec Mojżesza oddalił swoją żonę, ale na skutek interwencji zobowiązał się przyjąć ją do siebie. W tym kontekście wskazane także zostaje, iż Mojżesz ma wybawić Izraela¹⁴. Wydarzenia jednak, które opisuje Ewangelia wg św. Mateusza, nie są opowiadaniem wymyślonymi przez Mateusza na wzór tych przekazów. Opowiadanie Mt 1,18-25 jest niewątpliwie przekazem historycznym. Podobieństwa do innych tekstów są jedynie na zasadzie analogii, nie genealogii.

Tematy dziewiczego poczęcia, poczęcie z Ducha Świętego, nadanie dziecku imienia oraz podanie znaczenia imienia, św. Mateusz przejął najprawdopodobniej z ustnej tradycji. Wydaje się, iż dokładnie przepracował i ukształtował cały materiał dodając do niego charakterystyczne terminy czy też cytaty z księgi Proroka Izajasza. Opowiadanie przede wszystkim służy ukazaniu postaci Jezusa jako Tego, w którym wypełniły się zapowiedzi Starego Testamentu (Iz 7,14 LXX). Mateusz przekazuje fakty, ale także ukazuje ich głębsze znaczenie. Wydarzenie zwiastowania Józefowi narodzin Jezusa staje się bardziej zrozumiałe poprzez światło pochodzące z Pisma. Sam zaś Józef zostaje ukazany jako wzór postępowania.

Wydarzenie przekazane przez św. Mateusza jest bez wątpienia narracją opierającą się na historycznym wydarzeniu. Swoje potwierdzenie ma także w narracji zwiastowania św. Łukasza (Łk 1,26-38). Całość przekazu wyraźnie ma na celu dać odpowiedź na zasadnicze pytanie: kto jest ojcem Jezusa?, oraz wyjaśnić, w jaki sposób postać Józefa łączy się z osobą Jezusa. Narracja ukazuje także postać Maryi.

Znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego

Poprzez wyrażenie „z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak” ewangelista nawiązuje, ale i objaśnia werset Mt 1,16. Rodowód Jezusa kończy się bowiem krótkim stwierdzeniem, iż Józef był mężem Maryi, z której „został narodzony” Jezus zwany Chrystusem. Relacja o narodzeniu Jezusa rozpoczyna się od nakreślenia tła dla kolejnych wydarzeń. Stąd też Mateusz rozpoczyna narrację od przekazu: „po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, w pierwim nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego” (Mt 1,18).

Z tekstu wynika, że Józef i Maryja byli już sobie zaślubieni, jednak nie zamieszkali jeszcze wspólnie¹⁵. A zatem zaistniał pierwszy etap zaślubin żydowskich (hebr. erusin). Ten etap zaślubin wywołał także skutki prawne. Zaślubieni mieli prawo nazywać się mężem i żoną. Drugi etap zaślubin

¹² Zob. M. Mikołajczyk, *Biblijny profil Maryi w relacji „o narodzeniu Jezusa” (Mt 1,18-25) – propozycja interpretacji*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 27(2013), s. 139-140.

¹³ Zob. Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, II, 210-216.

¹⁴ Zob. Exod rabba do Wj 1,15. Należy jednak mieć na względzie, iż opowiadanie o narodzinach Mojżesza nic nie mówi o dziewiczym poczęciu czy też o szczególnej interwencji Boga. A zatem nawiązania do opowiadania o narodzinach Mojżesza są – jeśli w ogóle – jedynie częściowe.

¹⁵ Zob. A. Paciorek, *Jezus z Nazaretu. Czasy i wydarzenia*, s. 123-125.

(hebr. nissusin), a zatem wesele i później wspólne zamieszkanie, jeszcze nie nastąpił. Powinien dokończyć się później, po kilku miesiącach¹⁶. Św. Mateusz podkreśla, iż zanim nastąpił ów drugi etap „Maryja znalazła się brzemienną” (Mt 1,18). Ewangelista nie relacjonuje dokładnie, jak to się stało. Stwierdza jedynie, iż stało się to „za sprawą Ducha Świętego” – co jest zgodne z przesłaniem anielskim przekazanym przez św. Łukasza (Łk 1,35). Fakt dwukrotnego podkreślenia Mateusza „za sprawą Ducha Świętego” (Mt 1,18.20) wydaje się, iż było spowodowane rozpowszechnianymi, antychrześcijańskimi opowiadaniem, o nieprawym poczęciu Jezusa¹⁷. Podkreślenie niezwykłego faktu poczęcia Jezusa było także uprzedzeniem dalszych wydarzeń – ewangelista uczynił tak chcąc dać czytelnikowi jak najpełniejsze rozeznanie sytuacji.

Gdy Józef dowiedział się, iż Maryja jest brzemienna, zamierzał oddalić ją. Św. Mateusz podkreśli, iż Józef zamierzał oddalić Maryję potajemnie, gdyż „nie chciał narazić Jej na zniesławienie” (Mt 1,19). Znamionym jest, iż chciał to uczynić „potajemnie” – bez rozgłosu, z dyskrecją, z miłością i z miłości ku Maryi. Nie wiadomo jednak co dokładnie wiedział Józef na temat stanu Maryi. Czy wiedział jedynie o brzemienności swojej Oblubienicy? Czy wiedział także o niezwykłym poczęciu, o wkroczeniu w życie Maryi Boga w tajemnicy Ducha Świętego? Być może Józef dowiedział się o brzemienności Maryi, nic jednak nie wiedział o nadzwyczajnych okolicznościach tego stanu. Jeśli tak, to postępowanie Józefa jest ze wszech miar niezwykle. Jeśli bowiem nic nie wiedział o niezwykłym, dziewiczym poczęciu Maryi, to powinien był wnieść sprawę przed sąd. Jeśli Maryja była brzemienna, to w jego oczach była winna nieprawości. Chcąc zatem dojść winy, mógł zażądać dochodzenia i procesu. Gdyby zaś Maryi udowodniono winę – która w tym przypadku wydawała się być niewątpliwa – mógł otrzymać zwrot zapłaty, którą musiał wcześniej uiścić, mógł zatrzymać posag. Nade wszystko w oczach społeczeństwa zachowałby dobre imię. Zaistniała bowiem sytuacja naruszała prawa małżeńskie. Księga Powtórzonego Prawa wyraźnie stwierdzała, iż brak dowodów prawości u dziewczyny był znakiem jej winy (Pwt 22,20-26).

W tym przypadku Józef mógł dochodzić swoich praw. Mógł też domagać się kary dla winnych. Józef jednak nie czyni tego. Postanowił oddalić Maryję. Czyni tak, gdyż szanuje świętość małżeństwa. Inni wskazują, iż postanowił tak, bo kochał Maryję i nie chciał, by w jakikolwiek sposób mogła Ona ponieść szkodę. Nie chciał dowodzić swojej wierności Prawu, nie dbał o swoje dobre imię, nie chciał czegokolwiek zyskać kosztem Maryi. Nie chciał, by podejrzana w takim wypadku o wiarołomstwo Maryja została poddana upokarzającemu procesowi. Nie chcąc publicznego procesu, publicznych zarzutów, postanawia odejść – postanawia całą sprawę rozwiązać bez rozgłosu. Można nawet powiedzieć – iż odchodząc w milczeniu, bez słów – Józef wręcz zdejmuje brzemień winy z Maryi, biorąc tę winę w milczeniu na siebie. Szanując świętość małżeństwa i będąc mężem sprawiedliwym – oddał Maryję. Nie może zatrzymać dziecka, które nie jest jego. Jednak miłując Maryję, nie pozwala, by spotkała Ją jakakolwiek kara. Być może, jak sugerują niektórzy, Józef czuł się winny, iż nie dołożył wszelkich starań i nie upilnował Maryi. W kulturze bowiem i tradycji Starego Przymierza najpierw ojciec, potem zaś narzeczony – byli odpowiedzialni za czystość kobiety, która była im powierzona w opiekę. Być może czuł się także i odpowiedzialny za to, że nie potrafił uchronić drogocennego naczynia, drogocennego daru, jaki został mu powierzony przez rodziców Maryi. Nie chciał, „by wytykano Ją palcami”¹⁸.

¹⁶ Zob. J. Łach, *Dziecię się nam narodziło*, s. 31-32.

¹⁷ W przekazie zapisanym w Talmudzie Babilońskim Jezus był nieprawym synem Miriam i Pantery. Zob. *Shab* 104b. Celsus, polemista antychrześcijański zaś głosił, że „Matka Jezusa została odesłana przez cieślę, z którym była zaręczona, ponieważ dopuściła się cudzołóstwa z pewnym żołnierzem imieniem Patera” (Cels., 1,32). Pojawiające się imię Pantera wydaje się być zniekształceniem greckiego słowa *parthenos* – dziewica. Takie przekazy pochodzące z wczesnych pism żydowskich, bez podawania imienia żołnierza, powtarzane były przez współczesnych autorów żydowskich. Zob. Ben Chorin, *Bruder Jesus. Der Nazarener in Jüdischer Sicht*, München 1970, s. 34.

¹⁸ Zob. I. Gargano, *Lectio Divina do Ewangelii św. Mateusza*, Kraków 2001, s. 44.

W ten sposób patrząc na sytuację Józefa, można powiedzieć, iż był to Jego niezwykle dramat. Z jednej strony nie zdołał uchronić, ustrzec powierzonej Jego pieczy kobiecie; z drugiej jednak strony cała ta sytuacja dotyczyła Jego najbardziej wrażliwej części osobowości: był mężem sprawiedliwym – przywiązany do przestrzegania Tory Pańskiej. A Tora dla takich kobiet, za jaką można było uznać Maryję, była bezwzględna.

Inni komentatorzy wskazują jednak, iż Józef mógł wiedzieć o poczęciu z Ducha Świętego. Będąc jednak człowiekiem sprawiedliwym – pełnym czci i bojaźni wobec Boga i Bożych tajemnic, których nie potrafił ogarnąć i pojąć – postanowił oddalić się potajemnie. Być może postanowił oddalić się tylko na pewien czas, by przemyśleć, by w samotności pomedytować nad tym wszystkim, czego się dowiedział. A być może postanowił rozstać się z Maryją, nie chcąc wyjawic innym Jej tajemnicy. Warto bowiem pamiętać, iż wyrażenie „nie chciał jej narazić na zniesławienie” (gr. deigmatidzo) może oznaczać także: nie chciał narazić jej na badanie, na dociekanie, na ujawnienie. Być może także na całość wydarzenia można patrzeć i tak: Józef, gdy dowiedział się, iż z Ducha Świętego w łonie Maryi począł się Syn Boży, będąc człowiekiem pełnym wiary i czując święty lęk przed Najwyższym, lękał się zbliżać do Tej, która stała się mieszkaniem dla Syna Najwyższego. Być może Józef nie potrafił pojąć wielkości tych spraw, stąd też wołał oddalić od siebie Maryję, którą miłował nad wszystko – ale której mógł się lękać – gdyż stała się Ona własnością Boga Najwyższego. A zatem decyzja Józefa, by dyskretnie oddalić Maryję oraz nie ujawniać Jej tajemnicy, była podyktowana „sprawiedliwością” – pełną czci bojaźnią wobec niezrozumiałych wyroków Bożych, dokonujących się przez Maryję. W tym przypadku pojawienie się anioła Józefowi (Mt 1,20) nie łączy się z poinformowaniem Józefa o poczęciu z Ducha Świętego. Przez to objawienie dokonano się potwierdzenie dotychczasowej wiedzy Józefa, a także wskazanie na rolę, jaką miał on spełnić w historii Zbawiciela.

Trudno odpowiedzieć na pytanie: czy Józef rzeczywiście zamierzał oddalić Maryję z powodu czci i bojaźni wobec tajemnic Bożych, których nie czuł się godzien, czy też będąc mężem Bożym – będąc wiernym Bożemu Prawu, a z drugiej strony miłując Maryję, zamierzał odejść, gdyż chciał być wierny Bożemu Prawu w sprawie świętości małżeństwa?¹⁹. To, co nie ulega wątpliwości, to prawda, że był On mężem sprawiedliwym.

Ukazał się Anioł Pański

To pojawienie się Bożego posłańca ewangelista przedstawia bardzo zwięźle²⁰. Przychodzi on do Józefa podczas snu. Mowa Boga w czasie snu jest delikatna i trudna do usłyszenia. Stąd też mowę tę może usłyszeć jedynie ten, kto jest wrażliwy i zdolny usłyszeć Jego głos. Sprawiedliwy o czystym sercu śni Boże sny. Taki właśnie był Józef. Cichy i pokorny Boży człowiek – mąż sprawiedliwy. Objawiający się anioł nazywa Józefa synem Dawidowym, raz jeszcze podkreślając w ten sposób (zob. Mt 1,1.16), iż Józef należy do królewskiej linii rodu Dawida²¹. Anioł kieruje do Józefa wezwanie „nie bój się” – czy też dokładniej tłumacząc greckie wyrażenie „me fobeomai” – przestań się bać, lękać i nie bój się i lękaj się już nigdy więcej.

Sercem orędzia anioła jest przesłanie: „z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło” (Mt 1,20), co już wcześniej zaznaczył ewangelista we wprowadzeniu do historii. Czytając Mateuszowy

¹⁹ Zob. K. Romaniuk, „Józef mąż sprawiedliwy...” (Mt 1,19), „Collectanea Theologica” 50(1980), z. 3, s. 25-34. Podpowiedzią mogą być przekazy apokryficzne (przy zachowaniu zasadnej rezerwy względem tych przekazów), według których Józef waha się i lęka wziąć za żonę Maryję, mając na względzie świętość małżeństwa. Zob. PsMt 8,1-5. Zob. K. Obrycki, M. Starowieyski, *Ewangelia Pseudo-Mateusza*, w: *Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie apokryficzne*, red. M. Starowieyski, Kraków 2003, s. 302-304.

²⁰ Zob. J. Łach, *Dziecię się nam narodziło*, s. 37-38.

²¹ Józef jako jedyny poza Jezusem w Nowym Testamencie otrzymuje ten tytuł. Zob. M. Mikołajczyk, *Biblijny profil Maryi w relacji „o narodzeniu Jezusa”*, s. 141.

opis warto zwrócić uwagę, iż w języku hebrajskim słowo „Duch” jest rodzaju żeńskiego, zaś w języku greckim rodzaju nijakiego. Zatem udział Ducha Świętego w poczęciu Jezusa nie może być rozumiany w duchu opowiadań mitologicznych – pozabiblijnych na zasadzie zrodzenia. Duch Święty nie jest „Ojcem Jezusa”. Narodzenie Jezusa to „dzieło Trójcy świętej”. W greckim przekazie Mateusza nie ma rodzajnika przy wyrażeniu Duch Święty. Wskazuje to, że ewangelista przekazuje orędzie w duchu starotestamentalnych tradycji, gdzie Duch Święty – Duch Boga, rozumiany był nie tyle jako osoba – zgodnie z koncepcją trynitarną – ale jako moc Boga. W komentarzach podkreśla się, że jest to nieprzenikniona Boża sprawa i Boża tajemnica. Ani Gabriel, ani Mateusz nie potrafią wyjaśnić, jak się to stało²².

Ten sam Duch, który dokonał niezwykłego dzieła w czasie prapoczątków świata, kiedy bezład i chaos został zamieniony w raj z człowiekiem pośrodku (zob. Rdz 1,1-31), teraz sprawia dziewicze poczęcie w łonie Maryi. W wydarzeniu „poczęcia z Ducha Świętego” Jezusa sam Bóg interweniuje stwórczo. Jezus jest całkowicie darem Boga. Przychodzi On z góry, z woli i z zrządzenia Boga, nie zaś z woli i mocy człowieka. Ten który był odwiecznym Słowem, w wydarzeniu dziewiczego poczęcia staje się Ciałem (J 1,14). W Jezusie rozpoczynają się nowe dzieje świata.

Anioł nakazuje Józefowi, by ten nie lękał się wziąć do siebie Maryi. Anioł nie mówi – nie lękaj się wziąć do siebie Jezusa, nie lękaj się wziąć do siebie Tego, który począł się w łonie Twojej małżonki, ale wyraźnie mówi: nie bój się wziąć do siebie Maryi. Przesłanie anioła jasno wskazuje, iż wzięcie Maryi jest tożsame z przyjęciem Jezusa!

Maryja jest w przekazie Mateuszowym ukazana jako pośredniczka daru Bożego. Szczególne znaczenie ma także fakt, że po raz drugi ewangelista mówiąc i myśląc o Synu – o Jezusie, wymienia Jego osobę w łączności z Maryją, z Matką. Przyjmując Matkę Józef przyjmuje także i Syna. Każdy z nas zatem może być, jak Maryja, przyjęty przez Józefa. O każdym i każdej z nas mówi anioł Józefowi – nie bój się go przyjąć do siebie. Dzieje się tak wówczas, gdy tylko – jak Maryja – słucham i wypełniam słowo Boże (zob. Łk 8,20-21).

Narodzonemu z Maryi Synowi, Józef ma nadać imię. Nadanie imienia – co dokonywało się zazwyczaj w dniu obrzezania, ósmego dnia po narodzeniu (zob. Łk 2,21) – było tożsame z przyjęciem dziecka do rodu. Józef, syn Dawida, otrzymuje nakaz nazwania Dziecka, a tym samym uznaje Go za swoje własne. W ten sposób Jezus staje się prawnym potomkiem Dawida. Józef ma nadać imię, które przekazuje mu sam Bóg. Bo to sam Bóg decyduje, jakie imię ma nosić Zbawiciel. Nadanie imienia w tradycji Starego Przymierza było wydarzeniem niezwyklej wagi. Imię bowiem wyrażało znaczenie i przeznaczenie życiowe danej osoby. Imię Jezus, hebr. Jeszua – Jehoszua, oznacza „Jahwe jest moim zbawieniem”. Zatem imię Jezusa wskazuje na Jego rolę i misję, którą będzie zbawienie ludzi – uwolnienie od grzechów. Już zatem u początku dziejów Nowego Testamentu, gdy tylko Mateusz z całą wyrazistością podkreślił, że Jezus jest prawdziwym Mesjaszem – Chrystusem, że jest prawnym potomkiem Dawida i prawdziwym Izraelitą (potomkiem Abrahama), zostaje ukazana nowość i niezwykłość misji Jezusa. Żydzi oczekiwali, iż Mesjasz, podobnie jak niegdyś Mojżesz, wyzwoli swój lud z niewoli, jednak misja Jezusa jest całkiem inna. Jezus bowiem uwolni ludzi nie tyle z niewoli wrogów, co z niewoli grzechu. Wyzwoli nie tyle z niewoli politycznej, co z niewoli grzechów. Imię Jezus mówi o tym, kim Bóg pragnie być dla nas. Chce On być Bogiem bliskim i miłującym, Bogiem wiernym i zawsze pomocnym. Bogiem z nami.

To co się wydarzyło – jak podkreśla Mateusz – jest kontynuacją historii Izraela. Oto wypełnia się obietnica dana przez proroków. Mateusz przekazuje pogląd pierwotnego Kościoła o Biblii jako Księdze pochodzącej od Boga, przez pośrednictwo proroków. Prorok bowiem jest narzędziem w rękach Boga. Za pośrednictwem proroka przemawia sam Bóg.

²² Zob. P. Łabuda, *Od przyjścia do odejścia Pana*, Tarnów 2014, s. 61.

Trudno dokładnie wskazać, kogo miał na myśli prorok Izajasz, gdy zapisywał słowa: „Oto Panna pocznie i porodzi Syna” (Iz 7,15). Być może miał na myśli wtedy swoją żonę, czy też jakąś inną niewiastę. Być może myślał o małżonce króla Achaza, która miała mu porodzić syna (być może Ezechiasza), który miał być znakiem upadku wrogów władcy. Z pewnością początkowo w ten sposób patrzono na prorocką zapowiedź. Z czasem jednak, w kolejnych wiekach, w obiecany potomku – tajemniczym Emmanuel – Bogu z nami, zaczęto widzieć potomka Dawida, który miał przyjść i zaprowadzić królestwo sprawiedliwości i bezpieczeństwa. Mateusz widząc zgodność między tradycją o narodzeniu Jezusa a słowami Izajasza, włączył to proroctwo do tekstu Ewangelii. Przez to podkreśla dwa tematy. Potwierdza, iż Jezus został poczęty mocą Ducha Świętego – stąd też poczęcie to jest poczęciem dziewiczym. Drugim jest nazwanie Jezusa imieniem Emmanuel – to znaczy Bóg z nami. W ten sposób bowiem zostaje podkreślone znaczenie i rola Jezusa. Jest On bowiem Bogiem, co więcej – jest Bogiem-z-nami. Wskazanie na stałą obecność Boga z nami jest niezwykle ważną prawdą w dziele Mateusza. Stąd też od tej prawdy rozpoczyna się cała Ewangelia: Jezus jest Bogiem z nami. I tą prawdą ewangelista kończy swoje dzieło: Jezus posyłając uczniów z misją nauczania i udzielania chrztu oznajmia: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). W obu przypadkach Mateusz na określenie relacji bycia „z” używa przyimka – gr. metha. Przyimek ten oznacza odniesienie, intymność, zjednoczenie, pocieszenie radość, siłę – oznacza stałą obecność, trwanie. Stąd też Paweł Apostoł zawoła: jeśli Bóg jest z nami i dla nas, któż będzie przeciwko nam? (zob. Rz 8,31).

Józef wypełnia to wszystko, co nakazał Mu anioł. Choć niewątpliwie Józef cały czas stoi w centrum Mateuszowego opisu o narodzeniu Jezusa, to jednak można odnieść wrażenie, że jakby ewangelista usuwa go w cień. Opowiadanie Mateusza skupiło się bowiem na aniele, na Maryi, na Jezusie i wydarzeniach – zapowiedziach z Jezusem się łączących. Józef zaś, choć cały czas obecny, nie zwracał swoją osobą szczególnej uwagi. Nawet gdy wypełnia to wszystko, co polecił Mu anioł, również nie staje się bohaterem pierwszoplanowym. Wypełnienie anielskich wskazań wydaje się być dla czytelnika jak najbardziej oczywiste i nie budzi zdziwienia. Po prostu wziął On swoją małżonkę do siebie, Ta porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus. Znamienne jest, że początek i koniec rozdziału, a także i historii Mt 1,18-25 łączy się z imieniem Jezus. Rozdział ten ukazuje, kim jest Jezus: Chrystusem, oczekiwanym synem Dawida, potomkiem Abrahama, błogosławieństwem dla wszystkich – jest Bogiem z nami, jest darem Bożym i samym Bogiem.

Pełen szacunku i miłości ku Maryi, Józef bierze Maryję do siebie. Mateusz podkreśli – „i nie zbliżał się do niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus” (Mt 1,25). Stwierdzenie „nie zbliżał się aż porodziła Syna” nie zakłada małżeńskich relacji w późniejszym czasie²³. Co więcej, Ewangelista nie poucza o dalszym życiu świętej rodziny. Nie odnosi się także do kwestii trwałego dziewictwa Maryi. Mateusz pragnie jedynie raz jeszcze zaznaczyć, że poczęcie Jezusa było poczęciem dziewiczym. Podkreśla, że Jezus zrodzony jest według ciała z kobiety, zaś według Ducha jest Synem Boga. Józef zaś jest Jego ziemskim opiekunem.

Potem – po narodzeniu Syna, „któremu nadał imię Jezus” (Mt 1,25) – Józef właściwie znika z kart Ewangelii. Pojawi się jeszcze tylko na chwilę, gdy pouczony przez anioła, prowadzi Maryję z Jezusem do Egiptu, następnie zaś przyprowadza ich do Nazaretu. Jednak jego najważniejszym zadaniem było prawne przyjęcie Jezusa i nadanie Mu imienia. Spełnił to, co przykazał Mu anioł, po czym niepostrzeżenie znikł.

²³ Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza. Rozdziały 1-12*, Częstochowa 2004, s. 96.

Dziewica i dziewicze poczęcie

Tak Ewangelista Mateusz jak i św. Łukasz, przekazując historię dziewiczego poczęcia Jezusa (Mt 1,18-25; Łk 1,26-38) opierali się na wczesnej tradycji, pieczołowicie zachowywanej i przekazywanej w pierwotnym Kościele. Do myśli tej, poza Ewangelią Dzieciństwa, św. Mateusz już nie powraca, choć można taką myśl widzieć wszędzie tam, gdzie ewangelista przedstawia Jezusa jako Syna Bożego (zob. Mt 114,22-23; 6,16; 27,56). Również pozostałe teksty nowotestamentalne wprost nie piszą o dziewiczym poczęciu Jezusa, ani nie piszą o stanie dziewiczym Maryi.

Takie pośrednie wskazanie można odnaleźć w przekazie św. Marka, gdzie Jezus nazwany jest przez mieszkańców Nazaretu „synem Maryi” (Mk 6,3). Przywołanie imienia matki nie zaś ojca, było w judaizmie czymś bardzo rzadkim. W polemicznej, judaistycznej literaturze określenie „syn Maryi” wskazywało na nieprawe pochodzenie Jezusa. W pismach chrześcijańskich zaś jest to wyraz przekonania o dziewiczym poczęciu Jezusa. Nie wydaje się zasadnym wskazania, iż wyrażenie „syn Maryi”, wynikało stąd, iż Józef już wtedy nie żył, i dlatego mieszkańcy Nazaretu nazywają Jezusa od imienia Matki. Nazywając Jezusa „synem Maryi”, ewangelista Marek poświadcza znajomość tradycji o dziewiczym poczęciu i narodzeniu Jezusa. Również wydarzenie chrztu, jak i przekaz przemienienia na Górze Tabor, potwierdzają świętość Jezusa, i niejako prowadzą do uznania dziewiczego poczęcia i narodzenia Tego, który zostaje nazwany przez samego Boga, Synem Bożym.

Również w Ewangelii wg św. Jana w J 1,13, część kodeksów zamiast: „którzy nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili” dają: „który... się narodził”. Takie zmiany wydają się wskazywać, iż w pierwszych wiekach istniało przekonanie, iż Jezus jest Synem Bożym i dziewiczym Synem Maryi. Niewątpliwie prawda ta była w kręgach kościelnych dobrze znana. Niezasadnym jest doszukiwanie się analogi, czy też źródeł dla dziewiczego poczęcia i narodzenia Jezusa w podaniach i legendach mitycznych.

Fakt, iż Józef wraz z Maryją wszystkie te wydarzenia zachowywali dla siebie potwierdza św. Łukasz stwierdzając: „Maryja zachowywała wszystkie te wydarzenia i rozważała je w sercu swoim” (Łk 2,19; 51; por. Łk 2,33). Co więcej bliscy Świętej Rodziny okazywali niedowierzanie wobec Jezusa w czasie Jego ziemskiej działalności (zob. J 7, 5; Mk 3, 21; 3, 31). I stąd też wydaje się, iż Maryja i Józef zachowywali zasadniczo dyskrecję w sprawie poczęcia. Później zaś jako, że Józef jest zupełnie nieobecny podczas działalności Jezusa, dlatego wydaje się, że przekazującym była głównie Maryja.

Świadomość faktu dziewiczego poczęcia Jezusa ale i również później fakt pozostawiania Maryi Dziewicą, budziła wczesna brzemiennność Maryi. Stała się Ona brzemienną wprawdzie nim zamieszkali razem. Za historycznością tego faktu, tj. za wcześniejszym poczęciem przemawia to, że wymyślenie tego wydarzenia przez chrześcijan byłoby równocześnie daniem podstawy dla oskarżeń. Takie oskarżenia pojawiały się, a ich pojawienie ułatwiła z pewnością wspomniana sytuacja. Chrześcijanie podkreślali świętość Jezusa (2 Kor 5,21; 1 P 2,22; Hbr 4,15; 1 J 3,5). Również ewangelisci podkreślali świętość Rodziców (Mt 1,19; Łk 1,42), jak również ich niezwykłą pobożność i gorliwość (zob. Łk 2,41-42). Stąd też i myśl o dziewiczym poczęciu miała dodatkowe potwierdzenie.

Prawda, że Jezus jest synem Dawida ale i Synem Bożym, wręcz domagała się uznania. Być może też właśnie dlatego powstały Ewangelie dzieciństwa. Być może też właśnie dlatego zostały one spisane później i później dodane do Dzieła Mateusza i Łukasza. Niewątpliwie dzięki nadaniu Jezusowi imienia przez Potomka Dawida, św. Józefa, Jezus jest Synem Dawida. Jednakże to że jest Mesjaszem – Emanuelem, jest możliwe dzięki dziewiczemu poczęciu z Ducha Świętego²⁴.

Dalszy rozwój chrystologii upowszechnił i utrwalił we wspólnocie Kościoła ideę dziewiczego poczęcia. Stąd też św. Paweł opierając się na tradycji, stwierdza, że jest sługą Ewangelii o Jezusie, któ-

²⁴ Zob. M. Mikołajczyk, *Biblijny profil Maryi w relacji „o narodzeniu Jezusa”*, s. 145; L. Balter, *Boże macierzyństwo Maryi*, „Communio. Międzynarodowy Przegląd Teologiczny” 6(2000), s. 39-81.

ry pochodzi z rodu Dawida według ciała, zaś ustanowiony został Synem Bożym w mocy według Ducha świętości (Rz 1,3-4).

Poczęcie Jezusa mocą Ducha Świętego z Maryi Dziewicy, o czym uczy Ewangelia Dzieciństwa, nie mówi jeszcze o Jego preegzystencji ani Wcieleniu. O tych wydarzeniach informuje nas m.in. przekaz Listu do Filipian (zob. Flp 2,6-11) oraz prolog Ewangelii wg św. Jana (J 1,1-18). Znamienne jest iż oba te przekazy powstały finalnie w Efezie, gdzie była Maryja. Oba także były – jak się wydaje wczesnochrześcijańskimi hymnami modlitewnymi w Efezie.

Pierwszy rozdział Ewangelii wg św. Mateusza wyraźnie wskazuje, iż Maryja jest szczególną Osobą w Bożym planie zbawienia człowieka. W zamyśle Bożym była wybraną Dziewicą, która porodziła Emmanuela (zob. Iz 7,14). Można zatem powiedzieć, iż Maryja jest Pośredniczką Bożego działania w dziejach zbawienia. Jest Dziewicą i Niepokalaną Matką Jezusa Chrystusa, Syna Dawidowego, Syna Bożego. Jej macierzyństwo, będące wynikiem działania Ducha Świętego (Mt 1,18.20) dało Kościołowi Pana – Syna Bożego.

Mówiąc o dziewiczym poczęciu Jezusa i dziewiczym jego zrodzeniu warto mieć w pamięci, iż wydarzenie takie, takie poczęcie i zrodzenie, nie było żadną koniecznością, której Bóg podlegał. Nie ma żadnych przesłanek, które by były koniecznością dla uznania, iż dziewicze poczęcie Syna Bożego w łonie Maryi było jedynym możliwym sposobem Wcielenia. Dla mentalności narodu wybranego byłoby czymś zupełnie normalnym, gdyby Syn Boży miał swojego ziemskiego naturalnego ojca, tak jak miał ziemską Matkę. Niewątpliwie Bóg mógł się począć i zrodzić ze zjednoczenia między mężczyzną i niewiastą. Fakt dziewiczego poczęcia Jezusa nie wynika także z negatywnej oceny ludzkiej seksualności. Poczęcie zatem i zrodzenie Syna Bożego w sposób naturalny byłoby w zupełności zgodne z kulturą i religią narodu wybranego, którzy przecież oczekiwali Mesjasza, który miał być synem i potomkiem Dawida.

Bóg jednak – z własnej, zupełnie wolnej inicjatywy posyła swojego posłańca i objawia Maryi wszystko co wobec Niej i całej ludzkości zamierzył. I cały opis zwiastowania Maryi, ale i zwiastowania Józefowi, są wyraźnym pokazaniem – znakiem wyjątkowego umiłowania i wybrania przez Ojca. Poczęcie i narodziny dziewicze Syna Bożego pokazują jedynie darmość tego co się dokonało. Są symbolem łaski²⁵. Dziewicze poczęcie i zrodzenie Jezusa wywodzi się z Ducha miłości Boskiej. Dziewictwo Maryi nie jawi się jako pomniejszenie miłości małżeńskiej, ale pokazuje, iż ponad miłością mężczyzny i niewiasty istnieje szczególniejsza miłość – między człowiekiem a Bogiem²⁶.

Z tematem dziewiczego poczęcia i zrodzenia Jezusa, łączy się także kwestia dziewiczego życia – pozostania dziewicą przez Maryję²⁷. W tradycji narodu wybranego inaczej traktowano i patrzono na dziewictwo przedmałżeńskie, inaczej jednak patrzono na dziewictwo jako na trwały sposób życia²⁸.

Niewątpliwie dziewictwo przedmałżeńskie było wymogiem Prawa i cieszyło się wielkim szacunkiem wśród Izraelitów. W etyce Starego Testamentu dziewictwo posiadało status prawny i zwyczajowo było koniecznym warunkiem zamążpójścia (Pwt 22,14). Zdrada dziewicy karana była śmiercią przez ukamienowanie (zob. Pwt 22,23-24)²⁹. W życiu codziennym dziewice otaczano szacunkiem. Miały one prawo do noszenia specjalnych szat oraz do uprzywilejowanych miejsc w miejscach kultu (zob. 2 Sm 13,18; Jr2,32). Utrata dziewictwa uważana była za życiowy dramat. Równała się ona utra-

²⁵ Zob. J. Ratzinger, *Dogma e predicazione*, Brescia 1974, s. 309; J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991, s. 38.

²⁶ Zob. J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, s. 41.

²⁷ Prawdę o dziewictwie Maryi podkreśla wiele dokumentów Kościoła katolickiego. Zob. D. Kaliński, *Dziewictwo Maryi w tradycji Kościoła Wschodu i Zachodu*, „Salvatoris Mater” 4(2002), s. 129-133.

²⁸ Zob. J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, s. 38-39; G.M. Bartosik, *Dziewictwo Maryi wyrazem miłości Ojca*, „Salvatoris Mater” 1(1999), s. 97-98.

²⁹ Zob. C.S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, Warszawa 2000, s. 10.

cie czci (zob. 2 Sm 13,2-18; Lm 5,11; Syr 7,24). Celem tych przepisów była troska o zachowanie przepisów wymaganych przez prawo. Jeśli jednak chodzi o dziewictwo jako o stały sposób życia, to taki stan nie był znany w kulturze Izraela. Co więcej, pozostawanie w dziewictwie, podobnie jak bezpłodność, uważano za nieszczęście i hańbę (zob. Iz 4,1). Śmierć w stanie dziewictwa postrzegane było za życiowy dramat (zob. Sdz 11,37-40). Pragnieniem bowiem każdej kobiety było posiadanie potomstwa, co też było znakiem Bożego błogosławieństwa. W opinii niektórych tytuł symbolizujący Izrael – Dziewica Córa Syjonu, miał znaczenie pejoratywne – był znakiem kary za niewierność i przypomnieniem o konieczności oczekiwania macierzyństwa, czyli nadejścia Mesjasza.

Patrzenie na kwestię dziewictwa jako na trwały i pożądaną stan zmienia się wraz z faktem Wcielenia Syna Bożego. Wraz bowiem z chwilą przyjścia Mesjasza – wraz z wydarzeniem Wcielenia, zmieniły się oczekiwania Ludu Izraelskiego. Oto bowiem rozpoczął się czas Nowego Królestwa, w którym „nie będą się żenić, ani za mąż wychodzić” (Łk 20,35). Również Chrystus swoim uczniom wskazuje już tu na ziemi bezżenność dla królestwa (Mt 19,12). Zrozumienie jednak tej drogi jest wyjątkowym darem, który mogą pojąć jedynie ci, którym to zostało dane (zob. Mt 19,11). Maryja jest pierwszą osobą, w której ta nowa świadomość się przejawiała.

Na dziewictwo Maryi należy patrzeć w łączności i perspektywie Jej Bożego macierzyństwa. U podstaw tytułu Maryi „zawsze Dziewicy” leżała podejmowana przez wielu Ojców Kościoła interpretacja pytania Maryi skierowanego do anioła: „jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1,35). Św. Augustyn w pytaniu tym dostrzegał dowód na ślub dziewictwa, który Maryja złożyła Bogu³⁰.

Maryja była wprawdzie poślubiona Józefowi, ale dochowała przyrzeczenia dziewictwa. Macierzyństwo które się w Niej wypełniło, było owocem Ducha Świętego na Nią i darem Bożym. Dziewictwo i macierzyństwo Maryi są ze sobą nierozzerwalnie związane. Nie można bowiem zrozumieć tajemnicy Maryi i Chrystusa bez uznania dziewiczego poczęcia.

Na powyższe wskazania pozwala tekst Ewangelii wg św. Mateusza, gdy ewangelista stwierdza, iż Józef zabrał Maryję do siebie, ale „nie poznają Jej” aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus (Mt 1,25). Wyrażenie Mateuszowe, użyte w tym miejscu oznacza, iż Józef nie zbliżał się fizycznie do Maryi, aż Ona porodziła Jezusa. Wyrażenie to jednak nie zawiera idei, na której kończy się poprzedni stan, nie oznacza, iż po narodzinach Jezusa miało miejsce pożycie małżeńskie Józefa i Maryi. Mateusz pragnie tylko zaznaczyć – powtórzyć to co już napisał, iż poczęcie Jezusa było poczęciem dziewiczym. Nie zajmuje się kwestią trwałego dziewictwa Maryi, którego wykazywanie w tym miejscu nie było dla niego ważnym. Ten brak precyzji wydaje się wskazywać, iż dziewicze poczęcie było tak dla autora jak i dla jego środowiska nie znaną do tego czasu nowością.

Pytanie: Które pisma Nowego Testamentu przekazują rodowód Jezusa Chrystusa?

³⁰ Zob. J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela*, s. 42.